

15.

Znaczące są tylko siły pochodzące z prawego postępowania

Jeśli wykonujecie całą swoją pracę w imieniu Boga bez jakiegokolwiek przywiązania do tej pracy i bez zbaczania z dharmicznej ścieżki, wtedy Bóg jest z wami cały czas, na dobre i na złe, w szczęściu i nieszczęściu. Jest świadkiem i stałym waszym towarzyszem.

Jest całkowicie naturalne, że parabrahman ma liczne imiona. Naturalne jest również to, że ktoś, kto ma tak wiele form i imion, ma też nieskończenie wiele oczu, nóg i głów. Takiemu to parabrahmanowi, który odpowiada tym dwóm opisom, nadano także nazwy *prathamadża* (pierworodny) i *purwadża* (pierwotny). Ponadto istnieje dla niego inna nazwa, *suparna* (o pięknych piórach). Jest niezmiernie ważne, byśmy poznali aspekt brahmana odpowiadający takiemu określeniu.

W celu otrzymania owoców znaczenia takich epitetów i wcielania tego znaczenia w życie w pewnym sensie naturalnym postępowaniem jest stałe rozmyślanie o tym znaczeniu. Z codziennego życia znamy naturę pisarza, który publikuje swoje opowiadania, książki i legendy, i wiemy jak on pracuje. Gdy pisarz chce napisać powieść czy dramat, najpierw stwarza mentalny obraz, a potem zaczyna pisać i w końcu składa całą historię, mając ten obraz za podstawę. Podobnie, gdy Bóg chciał stworzyć świat w swoim aspekcie parabrahmana, najpierw stworzył sobie podstawę, a był nią dźwięk. Ten pierwotny dźwięk był pierwszym obrazem, jaki został stworzony. Ponieważ był to dźwięk, nazwano go Waczaspati, Brihaspati i Pradžapati. A że jest to pierwszy aspekt stworzenia, nazywa się go też *prathamadża*.

Najważniejszy dla Wed jest dźwięk, dlatego nazwano je *prathama* (pierwotne), a pierwsze słowo otrzymało miano *prathamadża*. Podobnie, dociekając, co jest podstawą dla *prathamadży*, dochodzimy do wniosku, że jest to Pradžapati (pan stworzeń, stwórca).

Ponieważ Pradžapati jest wcześniejszą podstawą niż prathamadża, jest on nazywany purwadżą. Wedom też nadano nazwy purwadża i prathamadża, musimy zatem znaleźć tego podstawę. Najwcześniej w stworzeniu była hiranjagarbha, czyli kosmiczne (złote) łono, które wydało pierwszy głos: „bhu”. Potem stworzyło formę bhuradi, a tak stworzona ziemia nazywa się bhumi. W Wedach nazywa się ją też bhumamu.

Nazywano ją również sthira-prawaham (trwałym nośnikiem). Otrzymała taką nazwę, gdyż nie ma ani początku, ani końca. Bhumamu znaczy także mantra, która jest święta i stała. Wewnętrzne znaczenie tego słowa jest takie, że bhumi rodzi się w postaci mantr i brahman. Właśnie dlatego śastry tworzą w człowieku trzy różne aspekty: mantry, jantry i tantry. Jantra to ciało, mantra – oddech (wdech i wydech), zaś tantra – serce.

Powinniśmy zrozumieć, jak oddech staje się mantrą. Dzieje się tak dlatego, że w oddechu mamy słowo *so'ham* (sa+aham, purusza to ja), zatem gdy oddychamy, ciągle wypowiadamy słowo soham. Znaczy ono „Jestem Bogiem”, „Jestem Tym”, co jest równoznaczne z sentencją *Tat twam asi*, czyli „Owym jesteś ty”. Tak więc, mantra oddechu reprezentuje swaswarupę (prawdziwą naturę).

Noworodek zaraz po urodzeniu, nawet zanim cokolwiek zobaczy i czegokolwiek doświadczy, najpierw doświadcza tego oddechu. Ten oddech i mantra mówi o życiu i ogłasza światu dźwięk *ko'ham* (ka+aham), co znaczy „Kim jestem?”. Słowo *ko'ham* jest mantrą w formie pytania. Każdy zaczyna życie pytaniem „Kim jestem?”. Każdy zaczyna życie od tego pytania, stąd Brihaspatego można też nazywać prathamą.

Ponieważ Brihaspati i Waczaspati potrafili odpowiedzieć na to pierwsze pytanie, stali się mahariszimi. Odpowiedzią, jakiej udzielili na całe życie każdego, jest *so'ham*. Jeśli naprawdę zrozumiemy pracę tych riszich, stwierdzimy, że to oni postavili pytanie *ko'ham* i dali na nie odpowiedź. Jako że potrafili odpowiedzieć na to najbardziej podstawowe pytanie, zdali ziemski egzamin. Pierwiastek życia jest podstawą dla życia. To wiemy. Tak samo jak podstawą dla życia jest jego pierwiastek, tak też mantra jest podstawą dla pytania.

Człowiek nie panuje ani nad stworzeniem, ani nad życiem. Ponieważ nad człowiekiem w pełni panuje paramatma, nazywa się ją też Pradžapatim (panem ludzi). Tego rodzaju aspekty Pradžapatego są utajone i mieszczą się w człowieku. Z tego samego powodu w człowieku kryje się dźwięk, czyli mowa. Wcześniej mówiliśmy: *Brahmanam Brahma*

wahanam, tj. brahman ma mantry jako swoją wahanę, czyli nosiciela¹.

Podczas odprawiania jag i jadźń dochodzimy do stwierdzenia „jadźnia-anga jadźnia-wahana” (częścią ofiary jest ofiara dla nosiciela). Jadźnia-wahanę nazywa się też wrisza-wahaną (tym, którego wierzchowcem jest prawość ucieleśniona w byku Śiwy). Z tego wynika, że jest to forma dharmy – dharmy rozumianej jako coś, co stoi na czterech nogach. Te cztery nogi, na których się wspiera, to satja, jadźnia, tapas i dana (prawda, ofiara, wyrzeczenia i dobroczynność). Ponieważ dharmy ma te cztery nogi w charakterze podpór, paramatmę nazywa się także wrisza-wahaną. Suparna to nazwa orła Garudy, wierzchowca Wisznu. Gdy suparnawahaną nazywamy Wisznu, znaczy to też, że Wisznu jest Garuda-wahaną, a w tym kontekście Garuda znaczy także mantry.

Purany mówią, że gdy Wisznu udawał się ratować Gadźendrę, nie wziął ze sobą swojego wierzchowca. Lakszmi obawiała się, że Wisznu może doznać porażki, gdyż nie zabierał z sobą aspektu mantr. Nawet będąc podekscytowana zdawała sobie sprawę z tego, że w mantrach zawiera się poważna moc i że Wisznu nie powinien ich zostawiać. Jednak trochę bała się powiedzieć mężowi, aby zabrał te mantry w charakterze wahaną. Jej kłopotliwe położenie pięknie opisał poeta. Chciała podejść i zadać Panu pytanie, ale obawiała się, że on może nie odpowiedzieć, więc ruszała do przodu i cofała się. Jasno tu widać, że mantry są bardzo dobrym wsparciem nawet dla Pana. Nawet Bóg nie może poruszać się bez nosiciela w formie mantr. Ten morał przedstawia opowiadanie o mokszy Gadźendry (wyzwoleniu Gadźendry).

Powinniśmy zwracać uwagę na wewnętrzne znaczenie opowiadań zawartych w puranach. Jeśli natomiast będziemy po prostu myśleli, że Garuda jest wierzchowcem, a Wisznu na nim jeździ, nie będzie to właściwe. Garuda oznacza mantry, zaś dharmy zastępuje wriszabhę (byka) i dlatego naszym Wedom nadano nazwę suparna.

Wczoraj wyjaśniliśmy znaczenie stosowania skóry jelenia podczas jadźni. Podobnie, na określenie różnych rodzajów nosicieli w Wedach używa się wiele słów. Powinniśmy znać ich wewnętrzne znaczenie. Ponieważ święte znaczenie słów pojawiających się w Wedach nie było właściwie wyjaśniane ludziom przez naszych uczonych, nasza młodzież w praktyce traciła wiarę w Wedy i śastry myśląc, że one tylko sprowadzają nas na złe ścieżki. Takie odczucia

¹ por. dyskurs 3 „Brahman oznacza pełnię pradźni (mądrości) na świecie”

stały się powszechne wśród młodzieży. Jest to wynik wyłącznie tego, że uczeni nie potrafili wyjaśnić świętych znaczeń różnych słów w Wedach.

Możecie myśleć, że Wedy i śastry tylko przywiązują człowieka do wielu przymusowych obowiązków i że nie przynoszą oświecenia. To niewłaściwe. Wedy i śastry faktycznie dają wiedzę ludziom niewykształconym. Nie można utrzymywać, że Wedy każą nam porzucić wszystko, poświęcić wszystko, uciec od rodziny i udać się w odosobnienie do lasu. Nasze Wedy uczą traktować wszelką działalność i wszystkie obowiązki jako brahmana, wykonywać powierzone nam zadania i w ten sposób prowadzić świeckie życie. Tego uczą nasze święte pisma. Niezależnie jak głęboko jest ktoś zaangażowany w upasanę (oddawanie czci), jak bardzo dąży do duchowych osiągnięć, musi dostosować swoją upasanę do kraju i warunków, w jakich żyje.

Mahabharata jest czymś, co daje nam rozmaite opowieści i ilustracje dotyczące dharmy. Wskazuje wiele ścieżek i bogato je ilustruje, aby podnieść człowieka z poziomu ludzkiego na boskie wyżyny. Dlatego nasi przodkowie nazywali ją pañczamawedą, czyli piątą Wedą.

Pewnego razu Ardżuna, mając na widoku zwycięstwo i powodzenie w swoich wysiłkach, odprawiał jadžnię Aśwamedha (ofiary konia). Zgodnie z tradycją osoba, która pojmie konia wypuszczonego w ramach tej jadžni, musi zapłacić za niego pieniędzmi lub zgodzić się o niego walczyć. Gdy Ardżuna wypuścił konia, został on schwytyany przez maharadżę Majuradhwadżę. Ardżuna, zgodnie z regułami, przygotował się do walki z tym radżą (królem). Tak się złożyło, że maharadża był wielkim wielbicielem Pana Kriszny. Gdy Ardżuna spotkał się z Kriszną, otrzymał od niego radę, że mądrze byłoby najpierw zbadać okoliczności, w jakich koń został schwytyany przez owego króla i dopiero potem podjąć walkę o konia.

Zauważył, że koń może zostać uwolniony nawet bez walki. Ale nie poprzestał na tym. Kriszna dodał, że król Majuradhwadża był wielkim wielbicielem i nie jest właściwe, aby Ardżuna z nim walczył. Nawet ostrzegł Ardżunę, że może mu się nie udać pokonać szczerego wielbiciela Pana. Kriszna powiedział też, że Majura był bardzo zdyscyplinowanym człowiekiem. Przeszedł nie tylko przepisowe ścieżki dharmiczne, ale był także bardzo dobrze obeznany we wszystkich trzech działach Wed: karma kandzie, upasana kandzie i dźniana kandzie, dlatego człowiek ten posiadał wielkie możliwości. Gdy Kriszna tak wychwalał Majurę,

Ardżuna stał się nieco zazdrosny, gdyż zawsze myślał, że to on jest największym wielbicielem Kriszny, a nawet był dumny z tego, że nikt mu pod tym względem nie dorównuje. I Ardżuna z Kriszną poszli do króla Majury.

Po drodze Kriszna uknuł mały plan. Powiedział Ardżunie, że niedobrze byłoby pokazać się królowi w ich normalnych postaciach, gdyż ten może ich nie uszanować. Poradził, że rozsądniej będzie, gdy przebiorą się za braminów. Powiedział, że Majura w tej sytuacji lepiej ich potraktuje, gdyż jako bramini będą gośćmi w jego domu. Gdy „bramini” zjawili się w swoich szatach, Majura także pozbył się królewskiego stanu, zachowywał się jak normalny pan domu i przyjął gości. Pierwszym obowiązkiem pana domu jest przywitanie gości, nie bacząc, kim są. Taką mamy tradycję. Gdy bramini zostali dobrze przyjęci i zaproszeni do sutego posiłku, Kriszna postanowił dalej odgrywać małe przedstawienie. Chciał pokazać Ardżunie, że jego pysznienie się i uważanie za największego wielbiciela Kriszny było nieuzasadnione i niestosowne, gdyż Majura też był wielkim wielbicielem.

Bezpośrednio przed posiłkiem Kriszna zwrócił się do Majury: „Jesteśmy braminami, a to mój przyjaciel. Ma on syna i teraz chodzimy szukając dla niego żony. Po drodze natknęliśmy się na tygrysa, który połknął syna, ale, o dziwo, połowa ciała syna przyjaciela znajduje się wewnątrz tygrysa, a druga połowa – na zewnątrz. Próbowaliśmy uwolnić chłopca, ale tygrys nie poddawał się. Po pewnym czasie tygrys wydał święty okrzyk i powiedział, że zgodzi się uwolnić to ciało, gdy nakarmimy go połową ciała kogoś, kto ściśle przestrzega dharmy”. Kriszna stwierdził, że spytał tygrysa, kto jest tak prawomyślny, na co tygrys natychmiast odpowiedział, że najlepszy jest król Majuradhwadża. Następnie Kriszna powiedział, że chętnie zjedzą posiłek i przyjmą gościnność króla pod warunkiem, że król Majura zgodzi się oddać połowę swojego ciała, aby nakarmić tygrysa. Król Majura śpiesznie się na to zgodził, gdyż nie chciał wywołać niezadowolonych gości, którzy mieli właśnie zacząć jeść posiłek w jego domu. Ale Ardżuna nie uwierzył tej obietnicy. Myślał, że została złożona tylko po to, aby skłonić ich do jedzenia. To zrozumiałe, że Ardżuna wyrażał takie wątpliwości, wszak nikt normalnie nie uwierzyłby w tak niewiarygodną obietnicę. Niemniej, Kriszna zapewniał Ardżunę, że Majura nie był kimś pospolitym i że na pewno dotrzyma obietnicy.

Zaraz po posiłku król Majura zaczął się przygotowywać do oddania połowy swojego ciała gościom. W tym czasie miał żonę z jednej strony, a swojego syna – z drugiej. Ale nawet w tej sytuacji poprosił żonę, aby stanęła za nim, gdyż tradycja zakazuje oglądania twarzy

męża podczas przecinania go na dwie części. Kazał synowi stanąć u swojego boku, a żonie – za sobą. Krisznę i Ardżunę, w przebraniu braminów, posadzono i rozpoczął się proces przecinania ciała na dwie połówki za pomocą piły. Gdy piła przecięła ciało na pewną głębokość, zauważono, że w lewym oku króla pojawiły się łzy.

W tym miejscu rozumiemy, jak twardego serca potrafi być Kriszna, kiedy poddaje testom wielbiciela, mimo że jest osobą o bardzo miękkim sercu w obliczu najmniejszego kłopotu innych. Jeśli postanowi kogoś sprawdzić, będzie twardy jak diament. Ardżuna drżał na widok w ten sposób przecinanego Majury, ale Kriszna powiedział, że poświęcenie dokonane ze smutkiem w sercu i łzami w oku nie jest dobre i że nie przyjmie takiej ofiary. Majura natychmiast odrzekł, że nie jest kimś, kto spełnia obietnice ze smutkiem i we łzach. Aby się o tym przekonać, trzeba zrozumieć, dlaczego łzy są tylko w jednym oku, a nie w obu. Poprosił gości, aby bliżej zbadali tę sytuację.

Kriszna chciał zademonstrować Ardżunie świętość Majury i dlatego sprowokował ten dramat. Poprosił Majurę o wyjaśnienie znaczenia pojawienia się łez tylko w jednym oku. Majura, zwracając się do Kriszny, powiedział, że łzy były tylko w lewym oku, gdyż prawa połowa ciała dostała przywileju uratowania życia syna świętego gościa-bramina, podczas gdy lewa strona zostanie po prostu zjedzona przez wrony i szakale, gdy zostanie wyrzucona. Taka jest przyczyna smutku i łez lewej strony. Gdy ta prawda została w ten sposób wyjawiona, zmiękło serce Ardżuny. Przy całym zaskoczeniu zdał sobie sprawę z tego, że istnieją tak wielcy wielbiele Pana. Prosił Krisznę, aby przerwał tę niezwykłą i surową próbę wobec swojego świętego wielbiciela.

Kiedy Ardżuna wypowiedział te słowa, Kriszna ukazał się Majurze w pełni swojej wspaniałej boskiej postaci, ze wszystkimi insygniami: z śankhą, czakrą, padmą i gadą (konchą, kołem, lotosem i buławą), pobłogosławił go i powiedział, że jego dzieci będą stale nosiły Krisznę w swoim sercu. Ujawnił też, że przeprowadził tę próbę, aby pokazać światu wielkie oddanie Majury.

W tym kontekście powinniśmy też rozumieć znaczenie insygniów noszonych przez Krisznę. Młodzież musi także rozumieć prawdziwe znaczenie czterech symboli, związanych z Panem. Śankha, czyli koncha, symbolizuje śabdę, czyli pierwotny dźwięk. Ma to takie znaczenie, że dźwięk jest wytwarzany z paramatmy i znajduje się pod kontrolą Pana. Cakra, czyli koło, reprezentuje koło czasu, co znaczy, że czas jest pod pełną kontrolą Pana. Gada, czyli

buława, reprezentuje siłę fizyczną, natomiast padma, czyli lotos, symbolizuje serce każdej osoby. Oznacza to, że Pan w pełni panuje nad wszystkimi tymi aspektami.

Naszych sił nie należy traktować jako zwierzęcych. Wszelkie fizyczne moce trzeba rozumieć jako boskie siły czerpane z brahmana. Podobnie, czas, jaki spędzamy, musimy łączyć z samym brahmanem, zaś lotos trzeba traktować jako samego Pana. Jeśli utrwalimy w sobie te idee, będziemy mogli wieść na świecie szczęśliwe i znaczące życie.

Kaurawowie zostali pokonani i całkowicie unicestwieni, ponieważ polegali na swojej fizycznej sile i sile swego bogactwa. Pandawowie zwyciężyli, ponieważ opierali się na sile dharmy i na Bogu. Młodzi ludzie powinni wiedzieć, że siły pochodzące z bogactwa i fizycznej sprawności nie są prawdziwymi siłami. Jediną znaczącą siłą jest ta, która pochodzi z prawego postępowania.

*
**

tłum.: Kazimierz Borkowski
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1974p1.htm>